

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
C.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 41 (1945)

ŚRODA DNIA 23 MAJA 1934 ROKU

ROK XIV

Boussus bije Perry'ego 6:4, 2:6, 7:5

L.K.S. -- Minerva (Berlin) 2:0, Kraków -- Śląsk 2:0, Budapeszt -- Warszawa 7:1, Hradecký (Austria) mistrzem kajakowym Polski

Friedrich, Mirowski i Nycz mistrzami szermierczymi Polski

Mecz tenisowy Francja — Polska był szczęśliwą próbą porównania wartości naszych rąkiet z pierwszą klasą francuską. Podczas gdy ekstraklasa Republiki Merlin, Boussus, Borotra i Brugnon walczyła o puchar Davsa w Austrii, do stolicy Polski zawitał opromieniony sławą słynnego Hiszpana Maiera-Lessueur, oraz jego partner dobrowolny, Martin Legeay.

Francuzi, choć nie ośnili nas finezją gry z głębi kortu Tildena, choć nie zademonstrowali doprowadzonego do perfekcji wyrobienia Koźłucha lub Nussleina, ani też potęgi uderzenia Natcha, wnieśli na korty Legii dość umiarkowaną i indywidualnego podejścia do białego sportu, aby napiąć czasami aż ponad miarę nerwy widzów.

Niestety, widowia tym razem nie zdążyła egzaminu, który tak wspaniale wypadł podczas meczu z Rot-Weissem. Była hałaśliwa, nieznosząca, czasami wręcz... źle wychowana.

Przeszkadzała graczom w czasie rozgrywania piłek, wyreczala sędziów linowych krzycząc „aut”, lub targując się, że piłka była dobra, słowem wniósł na widownię bynajmniej niegodny nadawania nastrojów z boku czy piłki mecz.

A już do najwyższych nieaktów zachodzących trzeba kilkunastominutowe chorałowe okrzyki „siadać” tańszej trybuny wobec najwyższego dostojnika państwa, Prezydenta, dlatego że kilku sobków stanęło sobie przy barierze i zasłaniało reszcie widok na kort.

Zresztą dni meczu z Francją były pełne również dla sędziów, a nawet i dla graczy. Sędziowie autowi czasami wręcz licytowali się w dawaniu osądów sprzecznych z rzeczywistością, pacząc w ten sposób przebieg gry, a p. Blomfield, jako arbiter główny był tak cichy i niezdeterminowany, że odbiło się to w rezultacie i na zachowaniu się graczy.

Przedwzrostkiem więc zawiodły nerwy Lessueura podczas meczu z Hebdą, kiedy Francuz w pewnym momencie trzasnął rakieta o ziemię i dopiero energiczna interwencja Legeaya, który wylał na szoraczowane go koleje kafełki wody, zażegnała wrzawy w powietrzu skandalu a la Milsu.

Który z Francuzów jest lepszy — odpowiem: niełatwo. Zdaniem naszym Lessueur jest graczem bardziej kompletnym, wszechstronnym. Operuje on nieco skuteczniejszym serwisem od Legeaya, którego też przewyższa wyraźnie w grze z głębi kortu. Natomiast szczupły, wysoki, o typie Du Pouta, Martin Legeay, posiada fantastyczny wprost kunszt gry przy siatce. Jego wspaniałe volaye z forhanu są planowane wprost cudownie, a i

dokładność ich wykonania stoi u szczytów tej tak trudnej sztuki.

Tem większy jest sukces Tłoczyńskiego, który potrafił się z tym groźnym woleista rozprawić w trzech setach. Na pochwałę Polaka trzeba podnieść, że raz jeszcze wykazał on możliwość przystosowania swej gry do przeciwnika. Mimo miazdzącej początkowo przewagi Francuza, Tłoczyński potrafił zebrać się w sobie i wygrać mecz wymagający naprawdę stalowych nerwów, bo polegający niemal wyłącznie na mijaniu przeciwnika przy siatce.

To też spokój Polaka, zrezygnowanie z ryzykownych wskutek wiatru lobów i wielka regularność jego gry świeciły w rezultacie wspaniałym triumfem. Pierwsze dwa długie i zażarte sety musiały doprowadzić Francuza do wyzbycia się z sił, to też trzeci był tylko formalnością.

Mimo tego pięknego zwycięstwa, na leży stwierdzić, że Tłoczyński posiada wiele jeszcze punktów słabych. Szwan kuje u niego przedwzrostkiem szybkość startu do piłki; czasami wydaje się, że jest on wprost przyrośnięty do ziemi. Zwalazca start jest zbyt późny, w przeciwieństwie do Francuzów, którzy, mimo zupełnie przeciętnych walorów fizycznych, zwlaszcza w doblu zademonstrowali pod tym względem kilka wspaniałych majstersztyków.

Pozatem Tłoczyńskiemu zarzucić trzeba, mimo wyraźnej już poprawy, jeszcze nieumiejętność kończenia piłki przy siatce oraz zbytbytną powolność jego normalnych odbić z głębi kortu, w przeciwieństwie do niezmierznie szybkich i dość często udających się strzałów.

Reasumując, należy stwierdzić, że Tłoczyński ciągle posuwa się naprzód. Że potrafi wyciągać wnioski z tego, co przeżył i co widział, słowem — dosko nali się, dopełnia swa gre i męziejnie pod każdym względem.

TŁOCZYŃSKI — MARTIN LEGEAY
11:9, 8:6, 6:1

Jego mecz z Martin Legeay rozpoczął się o godz. 16-ej w obecności P. Prezydenta z małżonką. Francuz zaczyna młdym, niestylowym serwisem, ale mimo to chodzą przy każdej okazji do siatki i szybko stan brzmii 2:0 na jego korzyść.

Tłoczyński nie traci jednak ducha, szuka cierpliwie luki, wyrównuje na 2:2, potem na 3:3, ale traci dwa gemy następne, aby znów wyrównać na 5:5, 6:6 i 7:7.

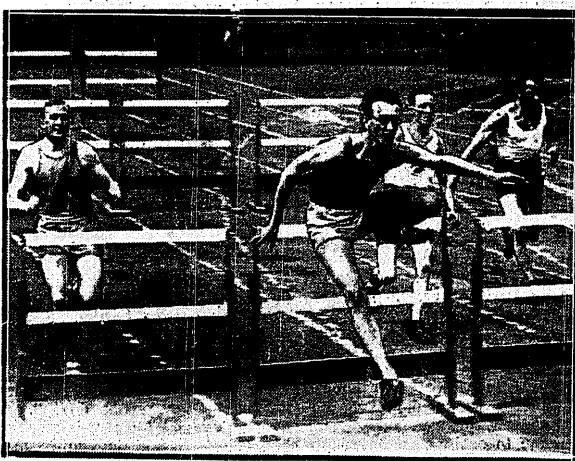
Przy stanie 8:7 dla Polaka i jego serwisie, ma on już 30:0, ale mimo to Francuz wyrównuje na 8:8, a potem zdobywa prowadzenie. Teraz skolei pięknie wyrównuje Tłoczyński, aby wreszcie po zaciętej walce wygrać pierwszy set 11:9.



PAN PREZYDENT RZECZYPO SPOLITEJ W OTOCZENIU ZA WODNIKÓW NA MECZU TENISOWYM FRANCJA—POLSKA. Od lewej stoją: Wittmann, Martin Legeay, Lessueur, Pan Prezydent, Hebda, Ignacy Tłoczyński i Ksawery Tłoczyński. Pan Prezydent obserwował z zainteresowaniem cały przebieg spotkania Tłoczyński — Legeay, zakończonego zdecydowanym zwycięstwem Polaka.

Porażka ta zalamie Francuza, to też w drugim secie oddaje on trzy gemy niewiadomo kiedy. Potem przeżywa chwilowy kryzys Polak (3:3), aby znów zdobyć dwa gemy przewagi i

ponownie pozwolić Francuzowi wyrównać (5:5 i 6:6). W gemie trzynastym Legeay zalamuje się poraż. Drugi, przegrywa go



TROJANOWSKI WYGRYWA BIEG Z PŁÓTKAMI debiutując po dłuższej przerwie na meczu AZS — Politechniki K.S. o drużynowe mistrzostwo stolicy.

gładko, a czternasty i decydujący — nawet na suchu.

Set ostatni mimo wyniku 6:1 dla Polaka, nie przyszedł mu jednak znów tak łatwo. Np. w drugim gemie musiał on odrobić 0:40, a przy stanie 4:0 walczył o jedyny gem wygrany przez Legeay przez dobre kilkanaście minut.

LESSUEUR — HEBDA 6:2, 9:7, 4:6, 0:6, 6:4

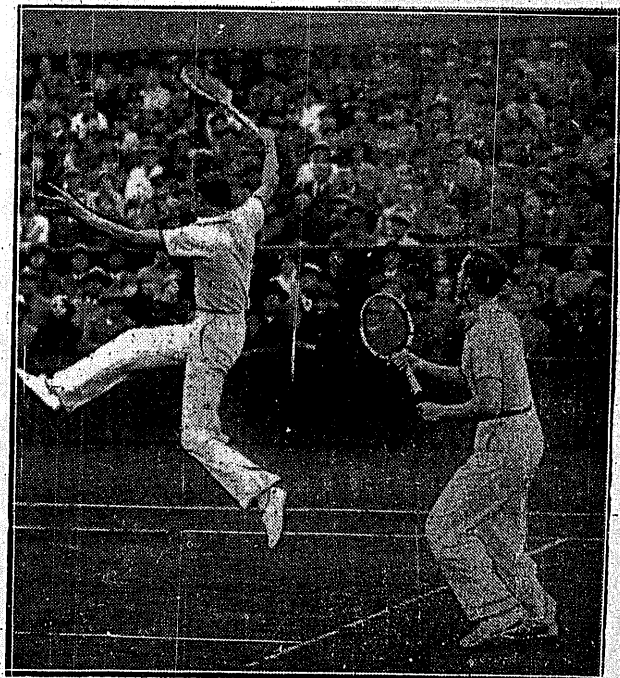
Do stanu 3:0 dla Francuza Hebda nie istnieje na korcie; najłatwiejsze piłki ładuje w siatkę, wali „na warjata”, słowem robi wrażenie jakiegoś mistrza z głębokiej prowincji. Nic dziwnego, że przy takiej grze pierwszy set kończy się dla Francuza 6:2.

W secie drugim Lessueur prowadzi 2:0, potem 3:2 i 5:2, ale Hebda wschodzą w uderzenie, przestaje ryzykować zbyt wiele i wyciąga na 5:5, 6:6 i 7:7. Gem piętnasty wygrywa Francuz w zażartej walce, po trzech przewagach, ale następny, serwisowy Hebda Polak przegrywa na suchu!

W secie trzecim Polak gra jeszcze lepiej niż w poprzednim. Jego pełne, soczyste i czyste odbicia z obu rąk mają swą wagę i ciążłość, to też Francuz zaczyna pomalu tracić teren. Do stanu 3:3 obaj idą równo, ale potem Hebda gra niemal bezbłędnie — ostatecznie wygrywa 6:4.

W secie tym zdarzył się właśnie opisany wyżej incydent z rzuceniem przez Lessueura rakiety. Kosztował go on wiele, bo... 0:6 w secie czwartym. Niestety, Francuz miał szczęście, gdyż zapadające ciemności nie pozwoliły dokończyć meczu.

Dokończenie to nie wypadło dla Polaka korzystnie. Mimo że rozgrywał się on przed meczem i choć prowadził początkowo 2:0, później pozwolił Francuzowi wyrównać. Dalsze koleje tej walki o każdą piłkę były takie, że każdy gracz wygrywał do stanu 4:4 swój serwis. Przy stanie 5:4 dla Francuza, Hebdzie nie wyszło kilka piłek i Francja wyrównała 1:1.



DUBLIŚCI, KTÓRZY KP IĄ SOBIE Z LOBÓW Martin Legeay demonstruje jeden ze swych niezawodnych strzałów z powietrza; za nim stoi Lessueur. Francuzi wygrali w czterech setach, natrafiając na niespodziewanie skuteczny opór pary polskiej.



PRZED MECZEM Z REPREZENTACJĄ DANII — NASI PIŁKARZE POZUJĄ DO ZDJECIA NA DWORCU W KOPENHADZE. Od lewej stoją: dr. Wojakowski, Nawrot, płk. Rudolf, Matjas, Mysiak, Kaluża, Albański, Bułanow, Schneider, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Pajak, red. Strzelecki, (kneć) Riesner, Urban, Willimowski, Szczepaniak, Peterek i Dziwisz.

Polacy grali, Duńczycy wygrali

Piękna lecz nieskuteczna praca drużyny polskiej na meczu w Kopenhadze

KOPENHAGA, 21.5. Tel. wł. — Danja — Polska 4:2 (2:0).

Pierwszy mecz międzypaństwowy w sezonie przyniósł nam porażkę; tak mówi suchy wynik 2:4 na korzyść Duńczyków. Ale przebieg walki i jej poziom nastraja raczej optymistycznie. Wystarczy zresztą posłuchać co mówią o nas obcy, aby stwierdzić, że debiut w Danii wypadł bardzo udatnie.

Sędzia Rudd oświadczył, że jest oczarowany grą Polaków, pełną finezji technicznych, najwyższego stopnia. Anglik wymienia Ofinowskiego, Włodara i Mysia. Podobał mu się także Martyna. Statystyka faulów 15:4 na niekorzyść gospodarzy mówi też o ostrej grze.

Prezes Oestrup wyraził się podobnie o Polakach, dodając, że niechęć do strzału zadecydowała o ich przegranej. My domyśmy jeszcze, że brak im było szczęścia. Jakże można to inaczej nazwać jeśli 7 strzałów trafiło w słupki i poprzeczki, strzałów, których żaden bramkarz świata by nie obronił.

Tego zdania jest też redaktor sportowy Politiken p. Andersen. Mówi on wprost: Gdyby szczęście odwróciło się, wynik wypadłby odwrotnie.

Ten zgodny chór pochwał i uznania jest wyrazem istotnej opinii duńskiej o naszej grze. Zławsza po przerwie opanovaliśmy boisko zupełnie, demonstrując płaski futbol najwyższej marki światowej.

A dlaczego jednak nie wygraliśmy?

Nerwy! Pozwoliły one Duńczykom narzucić nam półgórne podania, które potęgowała niezwyczajnie wysoko skacząca piłka. To strona techniczna zagadnienia.

Co do drużyny to sprawili nam zawód obaj obrońcy. Kiksowali, byli mało zwrotni, a mimo to ryzykowali pojedynki z szybkimi Duńczykami. W ataku nasłabiej wypadł (przed przerwą) Urban, gubił piłkę, był powolny, nie mu się nie udawało. W drugiej połowie doszedł do formy, stał się groźny i inicjował wiele ataków.

Również i Matjas nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Przedewszystkiem z racji obawy o rozcięcie w Belgii brew. Poza tym fizycznie dorównywał twardym przeciwnikom.

Na równym, przeciętnym poziomie

wypadła gra braci Kotlarczyków. Pierwszego zastępował tuż po przerwie Szczepaniak i zagrał dobrze, podobnie jak i Mysiak przez cały mecz.

Nawrot grał nierówno, specjalnie pod koniec, ale w sumie zasługuje na uznanie i pochwałę.

Para prawdziwych bohaterów był jednak Wilimowski i Włodarz. Na nich przypada 90% wszystkich udanych akcji, ataków i strzałów... w poprzeczki, lub obok bramki. Szli naprzód bez wytchnienia, ciągnąc cały atak, a indywidualnie wygrywali wszystkie pojedynki.

Albański grał bardzo pewnie, być może, że trzecią bramkę zawił.

Oceniając drużyny liniami na pierwszym miejscu postawił trzeźwo atak, potem pomoc, i wreszcie obronę. Bramkarz musi być zaliczony do grupy pierwszej.

Duńczycy zachwycali nas swoją szybkością oraz dokładną w podaniach grą górną. Długimi piłkami zdobywali teren, rwali naprzód, i strzelali, strzelali, strzelali!!! To zdecydowało o ich zwycięstwie.

Indywidualnie wybił się u nich

środek ataku Pauli Jorgensen, mały, krepy, a zwrotny. Również klasowym graczem był prawoskrzydłowy Hansen. Trzymanie go w ryzach zaliczyć trzeba na wielki plus Mysia.

Para obrońców pewna w wykopach i w grze na głowę, straciła się po przerwie wobec płaskich podań ataku. Na środku pomocy Sanving i Rudy Laursen byli wzorem... faulera i zdobył rekord siedmiu rzutów wolnych. A ile sędzia puścił mu płazem?

Bramkarz dobry, imni grali na równym, dobrym poziomie.

Sędzia dziwił nas tolerancją wobec Duńczyków, pozbawiając ich niepopeln.

Boisko pokryte krótką, strzyżoną trawą było idealnym terenem walki. W miarę deszczu robiło się ono śliskie, co nie przeszkadzało Polakom po przerwie prowadzić grę w klasycznych płaskich, krótkich podaniach.

Widownia wypełniona. Około 20.000 widzów dopinguowało swoich i nie szczędziło oklasków Polakom. Jedyne bramki przez nas zdobyte oklaskiwane nie były.

Formalności wstępne meczu były zwykłe: hymny narodowe, powitania kapitanów, losowania. Duńczycy wybierają grę z wiatrem i wspomagani nim, przeważają przed przerwą. Zmieniła ona lewego pomocnika (słownie do umowy) w 32 minucie.

Pierwsza bramka pada w 10 minucie po rzucie z rogu, który zawił kikssem Martyna. Górne podanie głowkowe Uldera do siatki.

Druga bramka jest również zdobytą głową. Piłkę zabiera Kotlarczykowski II Taarup, centruje nisko, a Jorgensen bierze ją od razu i strzela obok słupka 2:0 w 37 minucie.

Po przerwie są Polacy znacznie lepsi od gospodarzy mimo to Duńczycy strzelają trzecią bramkę w trzeciej minucie, po nieudanym wybiegu i przewrocie się Albańskiego. Natychmiast następuje nasza odpowiedź: para Włodarz — Wilimowski dochodzi wspaniale do pola karnego.

Następuje mierzona centra i Nawrot ładnie strzela w siatkę przed zdezorientowanymi bramkarzami 3:1.

Gra nabiera szybkości i o dziwo, Polacy wychodzą na tem lepiej demonstrując wzorowe passingi, ale bez efektu realnego.

Także niespodziewanie pada czwarta bramka i dla Danii po biegu Taarupa, podaniu głowkowym i piorunującym strzale Klevena. Znow riposta Polaków, gdyż Urban ciągnie, sam podaje górę, a Nawrot lokuje piłkę głową w siatkę 4:2. Dzieje się to w 29 i 30 min.

Ostatni kwadrans to piękna ofensywa naszego ataku przerywana wypadami skrzydeł duńskich i dalekimi strzałami Joergensena.

Przeważając i imponując stylem grę schodzący z boiska pokonani: Nie zasłużyliśmy na to absolutnie, ale piłka jest okrągła...

Jak jeden z widzów się wyraził: Polacy grali, a Duńczycy wygrali.

Drużyny wystąpiły w składzie: Urban, Matjas, Nawrot, Wilimowski, Włodarz.

Dania: Sv. Jensen, Larsen, Christophersen; Oscar Jorgensen, Sauvig, Laursen; Hansen, Kleven, Pauli Jorgensen; Uldaler, Taarup. M. S. M. Strzelecki

W drodze do Kopenhagi

Kopenhaga, 19 maja.

Jesteśmy na miejscu. Przepszamy, nie u całkowitej mety wyprawy naszej, lecz na jej półmroku, w Kopenhadze.

Nie jeździłem z piłkarzami już dawno i nie wiem jak się to w dzisiejszych czasach normalnie odbywa. Sądzę jednak, że drogę mieliśmy netyklowo udaną w 100 procentach, ale bardzo wygodną i przyjemną.

Jak wiadomo, kadra wyprawy była grupa warszawska, złożona z 5-ciu graczy (Martyna, Nawrot, Bulanow, Korniejewski, Szczepaniak), 3-ch szefów (dr. Wojakowski, p. Rudolf, kpt. Nikolski) i niżej podpisanego.

W Katowicach przyłączyła się do nas reszta ekspedycji ze Lwowa, W. Hajduk i Krakowa pod wodzą kpt. PZPN Józefa Kaluży oraz sędzia Schneider, odbywający podróż tę „prywatnie”.

Wieczorem, zegnani przez liczne grono śląskich miłośników piłkarstwa z prezesem Fliegerem i kpt. Budniakiem na czelu, rozpoczęliśmy załadunek do specjalnego wagonu, który miał nas odstawić do Berlina. Na dworcu pojawili się też znani działacze pp. Mallow i dr. Mielech, przebijający obecnie na Śląsku.

O godz. 19.53 pociąg ruszył z peronu wiozący ekspedycję piłkarzy na dwa ciężkie spotkania do Skandynawii.

Tradycja wypraw takich znalazła odrazu swój wyraz w „laniu”, jakie weterani sprawili nowicjuszom w osobach Wilimowskiego i Korniejewskiego. Potem wszyscy stali się już równi i nie harmonii tego licznego zespołu nie zakłóciło aż do końca „etapu”.

Granica w Bytomiu mijana jaknajświeżiej, bez żadnych trudności. Niemcy są wprost przesadzeni w u-

przejmościach. Niczego nie żądają, wszystko akceptują, nalepiąją z przodu i tyłu wagonu: „bestellst aus Beuthen bis Berlin”, słowem za pewniają nam zupełny spokój nocy.

Mija też ona wspaniałe i budzące się na dworcu śląskim, stolicy Rzeszy o godz. 7-ej rano, skąd autokar Cooka wiezie nas przez miasto na dworzec Szczeciński. Wolną godzinę poświęcamy na walenie się po Berlinie, kupno owoców, pocztówek i t. p.

Miejscówki zapewniają nam lokum w przepelnionym po brzegi pociągu do Warnemünde, dokąd Niemcy masowo jadą na święta,

KOPENHAGA, 21.5. — Tel. wł. Drużyna duńska obchodziła na meczu z Polską dwa jubileusze: Laur-

sen 40 raz grał w reprezentacji, Pauli Jorgensen 25-ty raz prowadził atak. Nowicjuszem jest San-

ving. Danja grała z Polską swój 92-gi

aby odetchnąć powietrzem morskim.

Wagon restauracyjny staje się niebawem terenem „koncertu” apetytu, jaki dają nasi chłopcy, ze Ślązakami i Martyną na czele. Jedzenie jest obfite i dobre.

Siedzimy teraz po 3-4 w różnych wagonach, co nie przeszkadza stałej komunikacji, konferencjom, wymianie wrażeń i... czekoladek. Te ostatnie importował nam w dużych ilościach p. Schneider, będący jakby szefem działu łakoci całej wyprawy. Humory są zatem doskonałe.

Rostock. Widzimy już morze, a za chwilę stajemy w Warnemünde,

mecz. Dotąd wygrała 51 razy, przegrała — 28, zremisowała 12; stosunek bramek 257:133.

Sędzia Anglik Rudd zna doskonale wyniki zesłowanych Polaków i nazwał je doskonałymi. Sędziował on 12 mecz na kontynencie.

Porażka łódzka piłkarzy niemieckich

ŁÓDŹ, 21. 5. — Tel. wł. — ŁKS — Minerva 2:0 (1:0). Bramki Szaniawski i Król. Sędzia Rettig.

Berlińczycy, zademonstrowali i dziś grę stojącą na wysokim poziomie, ulec jednak musieli świetnie dysponowanym łowcom. Tak grającego ŁKS dawno już w Łodzi nie oglądano. Stylowo ustępował może łodzianom gościom, przewyższali ich natomiast znacznie pod względem skuteczności gry i ambicji.

Siła łodzian spoczywała przede wszystkim w żelaznych tyłach, w których linia pomocy walczyła o lepsze z dwójką obrońców.

Atak łodzian ustępował bardzo znacznie swym formacjom defensywnym, krąjąc bardzo chaotycznie. Jest to winą kierownika ataku Tadeusiewicza.

Goście podobnie jak pierwszego dnia pokazali grę b. miłą dla oka, jednak nieuzupełnioną skuteczną. Na czoło zespołu wysunął się środkowy pomocnik Hibner, prawy łącznik Schulz, lewoskrzydłowy Pres-

sok. Ta trójka przewyższała dość wyraźnie pozostałych, chociaż i reszta grała zupełnie poprawnie.

Przebieg meczu był wcale interesujący i zupełnie wyrównany z chwilową doświadczenia przewagą gości, nie potrafiących wykończyć szeregu sytuacji podbramkowych. Inaczej było z napastnikami ŁKS. Ci wykorzystali wszystko, strzelając bardzo często i celnie. Pierwsza bramka dla łodzian pada niespodziewanie już w 4 min, ze strzału Szaniawskiego po ładnej i szybkiej kombinacji. Do przerwy umieszcza jeszcze Tadeusiewicz piłkę w siatce gości, sędzia jednak nie uznaje bramki, odwołując wolny w stronę łodzian.

Po przerwie jest gra nadal wyrównana. Łodzianie podwyższają w 21 minucie wynik ze strzału Króla. Ostatnie minuty upływają pod znakiem zupełnie widocznego zderzenia gości, którzy się w tym wcale nie kryją.

Meczem kierował niezbyt pewnie p. Rettig. Publiczności 3.090 osób.

ŁÓDŹ, 20.5. — Tel. wł. — Minerva (Berlin) — ŁTSG 7:1 (2:1). Minerva zademonstrowała w meczu z ŁTSG grę odbiegającą zupełnie od tej, jaką wykazywali oglądając drużyn niemieckich. Był to raczej futbol w wydaniu wiedeńskim i to w wydaniu bardzo dobrym.

Krótką przyziemną grą, dobrą techniką i wzorowe zachowanie się na boisku, to cechy zasadnicze gości z Niemiec.

ŁTSG grał dobrze jedynie przez pierwszych dziesięć minut. Zawidły szczególnie tyły, gdzie jednym pełno wartościowym zawodnikiem był Mikolajczyk na obronie, grający jednakże niezwykle faul, co odczuł na sobie Niemcy Rewenski i Iwankowski II, którzy po dość poważnych kontuzjach, zmuszeni byli opuścić boisko. Znacznie lepiej od formacji defensywnych wypadła linia napadu.

W pierwszych minutach gry atakująca łodzian dość skutecznie, obrońcy i bramkarz gości są jednak na swych stanowiskach. Od 10 minut przejmują

już goście inicjatywę i z tą chwilą są niemal przez cały czas niepodzielni panami boiska. Serię bramek dla gości rozpoczyna ich środkowy napastnik Rewenski w 15 minucie. W pięć minut później prawoskrzydłowy otrzymawszy ładnie wysuniętą piłkę podwyższa wynik do 2:0. W 22 min. najzupełniej niespodziewanie zdobywa Króliewicz jedną bramkę dla łodzian.

Po przerwie już w 4 minucie strzelają goście przez skrzydłowego Seiferta trzecią bramkę. W dwie minuty po następna bramka, zdobyta przez lewoskrzydłowego z rzutu wolnego za faul Mikolajczyka. Piąta bramka dopiero w 12 min., zdobyta przez świetnego prawego łącznika Schulza II. W 32 rezerwowy lewy łącznik gości podwyższa ilość bramek do sześciu, a na minutę przed końcem meczu Presok ustala znow z rzutu wolnego wynik meczu.

Sędziował po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą p. Wardeskie-

wicz. Publiczności około 2.000 osób.

Kraków — Śląsk 2:0

KRAKÓW, 21.5. — Tel. wł. — Kraków — Śląsk 2:0 (1:0). Spotkanie dwóch ośrodków reprezentacji czołową pozycję naszej hierarchii piłkarskiej przeszło bez większego wrażenia. Ślacy przywieźli do Krakowa 11-ke oparta o graczy KS Dąb i Naprzód Lipiny. Z przebiegu spotkania winni być zachwyceni, jako że reprezentanci ich, stanowiący przekrój śląskiej A klasy wyszli wcale obronnie

reka z walki z przeciwnikiem, będącym zespołem pretendującym do mistrzostwa Polski. Charakterystyczne cechy drużyny śląskiej, szybkie, długie podania, wysyskiwanie lotnych skrzydeł oraz ruchliwość cechowały i tym razem gości.

Drużyna krakowska oparta o zespół Garbarni grała wcale dobrze, nie wysiła się jednak zbyt, a chwilami oddawała inicjatywę w ręce przeciwnika. Mile zadziwiła dobra pomo-

cy: szczególnie Lesiak wykazuje dobre brzmienie postępy. Atak pociąwał głównie trójka środkowa, to też najlepszym był Pazurek. Maurer natomiast zadawał jedynie pod względem dyspozycji strzałowej.

Zwycięstwo należało do gospodarzy już w 5 minucie kiedy Pazurek wspaniałym strzałem z rzutu wolnego uzyskał w 25 m. prowadzenie. Krakowianie nie grają obecnie wcale dobrze, przebijając wciąż pod bramką przeciwnika. Dopiero pod koniec gry atak śląski nabiera rozmachu. Po przerwie gospodarze podwyższają wynik w 6 minucie, gdy Maurer wysyskawszy podanie Smolczyka potężnym strzałem lokuje piłkę w siatkę.

Nie przeszkadza to jednak temu, iż goście są coraz lepsi, doprowadzając do wyrównania gry, a wreszcie usadawiają się na roli przeciwnika.

Telefonem z prowincji

Austria w Krakowie. Jak się dowiadujemy w dniu 30 maja rozegrane zostaną w Krakowie zawody pomiędzy światną drużyną wiedeńską Austrią a reprezentacją Krakowa. Ponieważ zawodowcy austriaccy przyjeżdżają w najcięższym składzie KZOPN wystawiają drużynę złożoną z najlepszych graczy ligowych.

KRAKÓW, 21.5. — Tel. wł. — W czasie Żelonych Świąt Grzegorzeczek KS w Krakowie obchodził 10-lecie swego istnienia. W związku z tem zorganizowano cały szereg uroczystości.

W niedzielę, 20 b.m. Grzegorzeczek zremisował z Garbarnią 1:1 (0:1). Garbarnia wystąpiła w osłabionym składzie i miała przewagę w pierwszej połowie gry, uzyskując bramkę przez Grychowskiego. W drugiej części Grzegorzeczek był drużyną bardziej atakującą i wyrównał przez Rosnera. W niedzielny wieczór rozegrane zostały rewanżowe zawody Garbarni — Grzegorzeczek, które tym razem zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Garbarni w stosunku 4:1.

ŁÓDŹ, 21.5. — Tel. wł. — Związek Legionistów zorganizował szereg imprez na lotnisku w Lublińku. Najciekawszym wypadł kolarski bieg naprzekaj (30 km.), w którym startowali kolarze warszawscy, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Zwyciężył Lipiński ze Skody w 1:32:51.3 przed Boborem (Tramwajarz), Dąbrowskim i Kolodziejczykiem z Łódzkiej Resursy. W biegu naprzekaj dla lekkoatletów na dystansie 5 km. 1) Kuipersa w 16:30 sek. przed Jajczykiem.

ŁÓDŹ, 21.5. — Tel. wł. — Gwiazda (Warszawa) — Hakoachi 1:1 (0:1). Zespół warszawski przybył do Łodzi w składzie mocno osłabionym, jedynie z czterema graczami pierwszej drużyny, grał mimo to bardzo dobrze, szczególnie po przerwie, kiedy zupełnie opanoval boisko. Do przerwy zdobywała łodzianie bramkę przez Presera, mając więcej z gry. Po pauzie warszawianie przynajmniej, zdobywając wyrównujący punkt ze strzału Szulzingera.

Niespodziewanym zwycięstwem Wiedza nad Turystami w wysokim stopniu 4:1 zakończona została w sobotę wiosenna runda mistrzostw piłkarskich Łodzi. Po jednej bramce strzelili Głogowski i środkowa trójka napadu, bramkę dla Turystów zdobył Becker. Sędziował p. Andrzejak. Widzów w pierwszej rundzie mistrzostw nie przegrał ani jednego meczu i jest obecnie obok ŁTSG najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu.

BYDGOSZCZ, 21.5. — Tel. wł. — W Bydgoszczy odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne miasta, na których osiągnięto szereg niezłych wyników. W rzucie młotem Wieckowski pobił rekord Polski, osiągając wynik 40.06 m. Wzduchu Drzycimski pobił rekord po morza wynikiem 39.63. W rzucie kulą Kiermowska ustanowiła nowy rekord Pomorza 10.17 mtr.

Ważne zebranie P. Z. B. zwołane zostało na 29 czerwca do Poznania.

NICEA, 21.5. — Tel. wł. — Costoli przepłynął 400 mtr. w 4:58.

LONDYN, 21.5. — Tel. wł. — Van Po rath pobił pewnie po 10 rundach na punkty Mc Corkindala.

WIEDEN, 21.5. — Tel. wł. — Odbyły się tu rozgrywki eliminacyjne dla wyznaczenia IV drużyny do Miropacup. Pierwszego dnia FAC pokonał WAC 1:0 (0:0), a FC Wien wygrał z Vienną 3:1 (2:1). Mecz pomiędzy zwycięzcami FAC i FC Wien zakończył się wynikiem remisowym.

Dwa zwycięstwa lekkoatletów Warty

Na czoło świątecznych imprez sportowych na Śląsku wysunął się występ lekkoatletów poznańskich Warty. W pierwsze święto walczyli oni na boisku W. F. w Katowicach przeciwko Pogoni, która bez większego wysiłku pokonała w stosunku 7:47 punktów. W rewalacyjnej formie był Hofman, który w skoku wyszł wyrównał zdobyty w ub. tygodniu na mistrzostwach klasy C rekord okręgu poznańskiego, zaś w skoku w dal rekord swego okręgu pobił. Mile tak samo rozczarował Heljasz, bijąc w rzucie dyskiem 4 razy skolei rekord Polski, przyczem zaznaczył trzeba, że pierwszy rekordowy rzut padł w chorągówkę i gdyby nie ta niezwykła okoliczność, wynik byłby bezsprzecznie o jakieś pół metra lepszy.

W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki: 100 m: 1) Biniakowski 10,9, 2) Jasiewicz 11, 400 m: 1) Biniakowski 53,8 (space-rem), 2) Jezierski 54,2; 800 m: 1) Lesicki 2:03,2, 2) Rakoczy 2:04,2; 1100 m: 1) Nowosielski 17,2, 2) Breslauer 19,6; 3000 m: 1) Orłowski 9:11,6, 2) Janowski 9:26,3; 4x100 m: Warta w czasie 45,6, 2) Pogon 46,2; 3x1000 m: 1) Warta 8,23, 2) Pogon 8,29,2; skok wyszł: 1) Chmiel 1,78, 2) Hofman 1,78; skok w dal: 1) Hofman 6,92, 2) Nowosielski 6,63; kula: 1) Heljasz 15,47, 2) Hofman 12,85; dysk: 1) Heljasz 46,05 (rek.), 2) Hofman 40,64; oszopek: 1) Heljasz 48,85, 2) Hofman 47,53.

Wobec pięknego dnia publiczność do pisała w całej pełni. Organizacja nadzwyczaj sprawna. (hr.)

KATOWICE, 21.5. — Tel. wł. — Drugi występ poznańskiej Warty obudził jeszcze większe zainteresowanie. Zakończył się on pokonaniem Stadiomu w stosunku 60:54,95. Zawody stały na wysokim poziomie, wzięli w nich udział poza konkursem bawili na Śląsku z wycieczką CWF, Łokalski, Kluk oraz Pajon (Sokół Siemianowice). Rewelacyjny Hofman potwierdził swą dobrą formę. Gospodarze osłabieni brakiem Sobika i kontuzją Czyża. Próba pobicia rekordu okręgowego na 3.000 m. przez Hartika nie powiodła się. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. Biniakowski 11, 2) Czyż 11, 3) Jasiewicz. Kula: Heljasz 15,24, 2) Hofman 13,15, 3) Zaluski 12,98, 800 m. Lesicki 1:59,2, 2) Rzepuski 2:00,4 (rekord śląski pobity), 3) Kędzia. Skok wyszł 1) Lokalski (poza konkursem) 17,5, 2) Hofman 17,4, 3) Kremeke 17,4, 3) Adamczak 14,9. 200 m. Biniakowski

23, 2) Hajduk 23,4, 3) Strzyżewski. Dysk Heljasz 43, 2) Hofman 37,38, 3) Rosenberger. Skok w dal Hofman 6,74, 2) Jasiewicz 6,28, 3) Zurek. 5000 m. 1) Hartik 15:47,9, 2) Janowski 16:27, 3) Robiński. Sztafeta 4 x 100 1) Warta została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru, 2) Stadion (Czyż, Lichtblau, Maciolka, Hajduk) 45,8. Oszopek Heljasz 47,27, 2) Hofman 45,78, 3) Rosenberger 45,58. Poza konkursem Lokalski 59,48 i Zysa 50,40. Skok o tyczce Adamczak 3,40, 2) Kremeke 2,70, poza konkursem Kluk 3,71 i Pajon 3,35. Sztafeta szwedzka 1) Warta została zdyskwalifikowana za potrącenie zawodnika: 2) 0:42, 2) Stadion (Rzepus, Hajduk, Maciolka i Lichtblau) 2:06,3.

Drugi mecz reprezentacji Górnośląskiej z Admira (Wiedem) odbędzie się 3.6 na stadionie w Królewskiej Hucie już o godz. 15-ej, aby umożliwić szerokim rzeszom sportowców oglądać nie sensacyjnie się zapowiadającego meczu ligowego Ruch — Garbarnia.

Gry w Warszawie

Koszykówka męska. Druga runda rozgrywek rozpoczęła się od niespodzianki w postaci porażki Skry 2 YMCA w stosunku 18:22 (10:9).

W drugim spotkaniu lider rozgrywek, AZS, uciął swą pozycję zwycięstw nad Strzelcem w stosunku 25:12 (10:11).

Makabi została wysoko pokonana w Pruszkowie przez tamtejszego Strzelca 19:29 (11:17).

Koszykówka kobieca. AZS pokonał wysoko Makabi 18:2 (10:0). W AZS najlepsza Wisniewska.

Warszawianka — Legia 2:0 w o. Szczyptorniak. Warszawianka osiągnęła niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad pretendującym do tytułu mistrza AZS-em 6:2 (2:2).

Hazena, AZS — Grażyna 5:0 w o. Siatkówka męska. AZS — Polonia 2:0. Warszawianka — KPW Orzeł 2:1. AZS — Warszawianka 2:1. Mistrzostwo Warszawy ponownie zdobył AZS w imponującym stosunku setów 20:4 nie notując żadnej porażki.

Wysokość koszykarska. W Warszawie przystąpiły następujące wyniki: 50 knt. organizowany przez WOKZ wygrał Kielbasa (AKS) w czasie 1:25,32, 2) Stahl (WTC), 3) Mikolajczyk 1:25,25 km.: 1) Cyran (AKS) 38:11,2, 2) Wrzesiński (AKS). 100 km. wygrał Pradu wygrał Kaniak w czasie 3:10,5 przed Mikolajczykiem i Millerem.

Pogrom piłkarstwa stołecznego

Trzeci garnitur Budapesztu zwycięża 7:1



PIŁKARSKA REPREZENTACJA ANGLII
doznała dwu porażek na kontynencie, ulegając Węgrom i Czechom w identycznym stosunku 1:2.

WARSZAWA, 21.5. — Budapeszt — Warszawa 7:1 (3:0). Jeśli ktokolwiek miał wątpliwości na temat klasy stołecznej piłki nożnej, to musiały się one rozłożyć ostatecznie na oglądaniu w drugim dniu Zielonych Świąt meczu Warszawa — Budapeszt.

Węgrzy chociaż przyjechali z trzecim „garniturem” (22-ch najlepszych graczy wyjechało do Italii na mistrzostwa piłkarskie świata) stanowili na tę zespół warszawską klasę dla siebie, panowali nad piłką, boiskiem i przeciwnikami od pierwszej do ostat-

go sport staje się karykatura, albo zabawa starszych panów.

Potrząsanie umieli wykorzystywać w walce wręcz waga swego ciała, potrafili nie balansować, wykazywali zwinność, odpowiedni „luz” w stawach, łatwość wyskoku w grze głową.

Poczwarte i to jest obok techniki może najważniejsze, Madziarzy grali efektywnie, zdobywali szybko teren, podawali piłkę od nogi do nogi bez zbędnych przetrzymywań, a pod bramką uznawali niemal wyłącznie tak zabójcze dla obrony podania prostopa-

Zespół ich nie był niewątpliwie drugą wielką gwiazdą i głośnymi nazwiskami i nie wtapiali się przy odpowiednio mocnym przeciwniku, udaloby się obnażyć jego słabe punkty, zwłaszcza w formacjach defensywnych. W każdym razie była to jedenastka piłkarzy wcale słowa tego znaczenia, ludzi znających swój fach, opatrzonych na najlepszych wzorach, skromnych, ale ambitnych, grających fair, ale z zapaleniem, nie specjalnie błyskotliwych, ale groźnych.

Przeciwnikiem Węgrów była reprezentacja Warszawy pozbawiona graczy, którzy wyleżeli na północ, a więc Martyny, Bułanowa, Nawrota, Szczepaniaka i Kornielewskiego. Pięciu niezłych piłkarzy, to niewątpliwie wiele, ale temniemieliśmy mamy wrażeń, że i w pełnym składzie musielibyśmy zejść z boiska pokonani.

Jeśli bowiem wziąć pod lupę analizy

zespół stołeczny, grający w poniedziałek, to note dodatnia można jedynie postawić Lysakowskiemu. Reszta za służyla na dwie i pały. Przedewszystkiem więc skandalicznie wypadli obrońcy Pawlak i Pągowski. Dopiero na tle szybkiej i lotnej gry Węgrów wyszły najaw ich braki techniczne, brak wykupu, zwrotności i fatalne wprost ustawianie się. Z pomocą ników ani jeden nie potrafił podać piłki do swego napadu. Przez Odrowąża Węgrzy przechodzili jak przez masło, Sroczyński „tętnał” rzeczywistość jak koń, ale nie potrafił nawiązać kontaktu ze swą ofensywą, a Szaller tyle, że kilka razy zastępował lewą stroną Węgrów.

Najlepszą formacją Warszawy był mimo wszystko napad, choć indywidualnie poza Lysakowskim wszyscy grali słabo. W bramce Jachimek do przerwy grał dobrze, ale Rudnicki po pauzie — beznadziejnie.

Drużyny wystąpiły w składach:

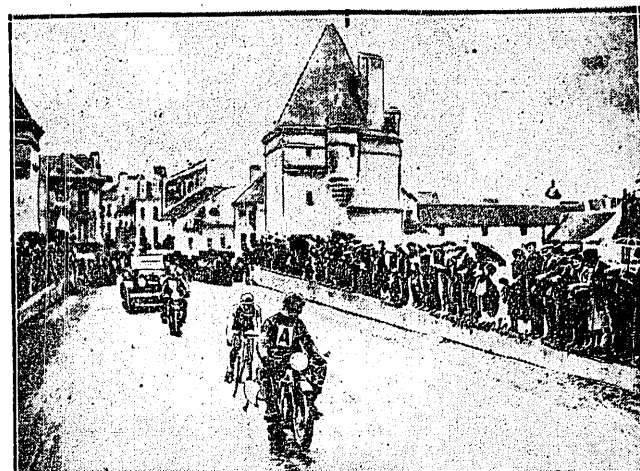
Budapeszt: Juhasz, Joos, Szemere;

Szaniszo, Somogyi, Gyuroso; Serenyi, Eöry, Solli, Szikar, Bekv.

Warszawa: Jachimek (Rudnicki); Pawlak, Pągowski; Szaller, Sroczyński, Odrowąż; Wypijewski, Zeliński, Łankó, Lysakowski, Mazgaj (Kornigold).

Gra początkowo dość równa, wykazuje przewagę Węgrów w akcji pod bramkowymi. W 14-ej min. Eöry dostaje podanie prostopa-

dale, Jachimek nie może zdecydować się na wybieg i musi wyjąć piłkę z siatki.



NORET NA CZELE

Uczestnicy olbrzymiego wyścigu szosowego za prowadzeniem motorów Bordeaux — Paryż (570 km), mijają most w Chatelleraut. Na czele jest już późniejszy zwycięzca Noret, o kilkadziesiąt metrów za nim zeszłoroczny zwycięzca Mithouard.

W 10 min. później po świetnym strzale Somogyiego piłka odbija się po rękach Jachimeka od sztang, a Szikar kieruje ją do pustej bramki.

Polacy też nie próżniają: na wagę zasługuje piękny strzał Lysakowskiego, potem pomysłowe przerzucenie przez tegoż gracza piłki przez głowę, wreszcie główka Zelińskiego, która po kornierze trafia w sztangę.

Na minutę przed pauzą, po ładnej akcji Soltiego i fatalnym błędzie Pawlaka Eöry ustala wynik do przerwy 3:0. Po zmianie stron wszyscy oczekują

cu... Zjawia się on, ale ze strony... węgierskiej w postaci hat-tricku, strzeżonego w 5-ej, 7-ej i 24-ej min. przez Soltiego. Serie bramek kończy w 29-ej min. grający teraz na prawej łączniku Eöry, znów dzięki niewybłaganiu bramkarza.

Honor drużyny warszawskiej ratuje na 4 minuty przed końcem Lysakowski, który mimo kontroli dwu Węgrów strzela nie do obrony.

U gości indywidualnie wyróżnić trzeba Soltiego, Somogyiego i Eöryego. Sedzia p. M. Walczak zadowolili.

Wyścig Berlin -- Warszawa

Przygotowania Niemiec i Polski

Delegaci niemieckiego Związku kolarstwa przyjechali do Warszawy samochodem w poniedziałek popołudniu, po sumieniu przedstudeniu profilu trasy Berlin — Poznań — Katisz — Łódź — Warszawa.

P. Schirmerowi, Krausemu i Marcin Schmidtowi (znanemu menażerowi drużyny niemieckiej podczas Tour de France) towarzyszył od Łodzi inicjator tego wyścigu p. Artur Thiele, który wspólnie z delegowanym przez PZTK p. Zagórnikiem przeprowadził w Warszawie szereg rozmów, uzgadniając szczegóły organizacyjne wyścigu.

W poniedziałek rano Niemcy najkrótszą drogą powrócili do Berlina.

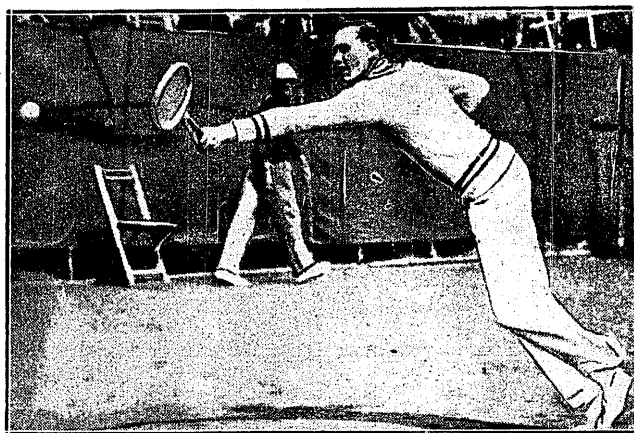
Wyścig Berlin — Warszawa sprawa wiele kłopotu naszemu związkowi kolarskiemu. Kłopoty te dotyczą w pierwszej mierze sposobu ustawienia reprezentacji państwowej, która — jak wiadomo — ma się składać z 16-stu zawodników, zgromowionych w 4-ciu drużynach.

Komisja sportowa PZTK postanowiła tedy zwrócić baczną uwagę na wszystkie imprezy szosowe, które odbędą się w maju i w czerwcu. Specjalne znaczenie przypisuje PZTK wyścigom o mistrzostwo województw 100 km, które odbędą się w całej Polsce 26 czerwca. Protokoły z tych mistrzostw mają być natychmiast przesłane do Związku, który telegraficznie wyznaczy 32 zawodników, kandydujących do reprezentacji.

Grupa tych czołowych szosowców zostanie zobligowana do wzięcia udziału w wyścigu jubileuszowym Świtu na dystansie 200 km. Warszawa — Radom — Warszawa w dniu 29 czerwca.

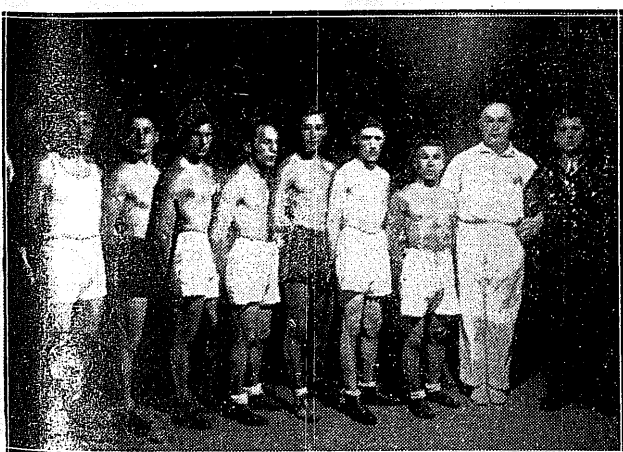
Bieg powyższy oraz mistrzostwa szosowe Polski będą służyły za materiał do zestawienia szesnastobowej reprezentacji, która cieszyć się będzie specjalnymi względami i opieką PZTK. M. in. dyskutowana jest sprawa udziału wyznaczonej szesnastki w Biegu dookoła Polski. Przypuszczalne rozstrzygnięcie pójdzie w tym kierunku, by dopuścić szesnastkę tylko do pierwszego etapu.

W drugiej połowie Biegu (pięć etapów), by dzięki temu dać reprezentacji możliwość dwutygodniowego odpoczynku przed wyścigiem berlińskim.



HARE, POGROMCA PERRY'EGO I MERLINA
jest największą rewelacją obecnego sezonu tenisowego w Europie

Święta we Lwowie i na Śląsku

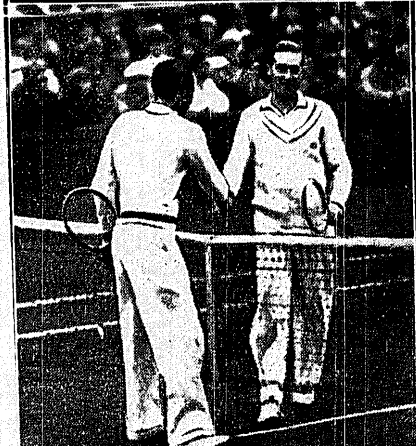


MISTRZOWIE PIĘŚCIARSCY MAKABI
na ringu w Częstochowie. Od lewej: Neuding, Szajn, Wiśniak, Neustadt, Chliwner, Krawiecki, Birenbaum oraz sędziowie Wolf (Łódź) i Wen de (Śląsk).

FRAGMENTY ME CZU TENISOWEGO POLSKA — FRANCJA 3:2



MARTIN LEGEAY, świetny dublista, uległ Tłoczyńskiemu, ale „wycykał” Hebde, przechylając szalę zwycięstwa na stronę Francji.



HEBDA I LESSUEUR ściskają sobie dłonie, po skończonym spotkaniu, które po zmiennych kolejach walki wygrał ostatecznie Francuz

mech rewanżowy 1:0. Pożoń w pierwszym dniu miała b. znaczną przewagę, której nie umiała jednak cyfrowo wykorzystać wskutek pecha w strzelaniach. W poniedziałek wystąpiła Pogon w składzie silnie osłabionym, to też zwycięstwo miało do zawdzięczenia jedynie rzutowi karnemu, wykorzystanemu przez Nachaczewskiego.

Sensacja świąt była klęska Czarnych, którzy przegrali z Lechią 0:1 (0:1). Czarni wystąpili z Kasprzakiem w bramce oraz z Lemiszką i Chmielowskim w obronie, a więc w bardzo silnym składzie. Gra była w pierwszej połowie ciekawa, w drugiej przemieniła się w brutalną kopanie tak, że co chwila inny gracz tarzał się po boisku. Lechia w pierwszej połowie miała wprawdzie mniej z gry jednak przeprowadzała szereg niebezpiecznych ataków. Po przerwie pomoc Czarnych osłabła dzięki czemu Lechia, mimo przejścia do defensywy, zdołała utrzymać zwycięski wynik.

W Przemyślu Polonia pokonała Sokół II ze Lwowa w set 3:1.

LWÓW, 21.5. — Tel. wł. — W niedzielę i poniedziałek odbyły się we Lwowie okręgowe mistrzostwa lekkooletyczne. Wyniki osiągnięto nieszczęśliwie, za wyjątkiem biegu 400 m., w którym ustanowiono nowy rekord okręgowy. Wyniki techniczne były następujące:

800 m. Sawaryn startował bez konkurencji, to też nie brano mu nawet czasu; skok wyszł — Sierpiński (Sokół, Macierz) 1,69,5; kula — Kar (S.) 12,07; 100 m. — Bartel (Dror) 11,6; 500 m. — Sawaryn (Pogon) 16,47,6; 110 przez p. — Haspel (AZS) 16,3; 400 m. — Sliwak (S.) 52,5 (rekord okręgowy); dysk — Kar (S.) 36,89; trójskok — Sliwak (S.) 12,95; 4x400 — Sokół Ma-

cierz 3,44; 4x100 Pogon 46,5; 1500 — Sawaryn (P.) 4,30,8; poza konkursem Jasiński 4,42,2; skok w dal — Moronczyk (S.) 6,37; 10 km. — Sawaryn (P.); oszczep — Sliwak (S.) 51,98; 400 m. przez płotki — Haspel (AZS) 61,4; 200 m. — Sliwak (S.); tyczka — Moronczyk (S.) 3,48; młot — Moronczyk (S.) 20,92.

W ogólnej punktacji zwyciężył Sokół Macierz 72 p., 2) Pogon 70, 3) AZS 38, 4) Dror 5 p.

LWÓW, 21.5. — Tel. wł. — Marsz zadwórzński — 44 km. — zgromadził na starcie 16 drużyn strzeleckich. Zwyciężyła drużyna Brzeźna i przydziałem im. rtm. Wasowicza i Łyżca kowem.

PRZEMYŚL, 21.5. — Tel. wł. — Od był się tu z okazji jubileuszu 25-lecia Polonii turniej w grach sportowych z udziałem Cracovii, Droru ze Lwowa, Czujaw i Polonii. W siatkówce Cracovia pokonała Dror 2:1, w koszykówce Cracovia zwyciężyła Polonię 37:5; Czujaw — Dror 18:5. W rozgrywkach finałowej Cracovia pokonała Czujaw 47:12; trzecie miejsce zdobył Dror zwyciężając Polonię 36:18.

KATOWICE, 21.5. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich: 03 Ratibor — Amatorski KS 4:2, Czestadzki KS — FC Zabrze 5:0, Slavia (Ruda — Bor-witzberg 4:2.

KATOWICE, 21.5. — Tel. wł. — W Rybniku wobec 6000 widzów Ruch w składzie rezerwowym pokonał reprezentację podokręgu rybnickiego 3:1.

KATOWICE, 21.5. — Tel. wł. — Concordia (Knurów) — Zgoda (Biel-szowice) 3:2 (1:2). Mecz o puchar Skarbofermu. Bramki dla zwycięzców zdobyli Hajduk E. dwie oraz Gajda. Arbitr p. Oleś dobry.

Riechsbahnsportverein (Gliwice) — Ks. Kościusko (Szopienice) 3:3 (2:2). Śląsk (Suchedniowice) — Pogon (N. Bytom) 2:0.

W Siemianowicach odbył się mecz pomiędzy reprezentacjami miasta Siemianowice c/a Michalkowice — Bytków, zakończony szczęśliwym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0 (1:0). Strzelcami bramek byli Alkert, Schendzieltorz i Hamof. Goście nie wyko-

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo drużynowe W. O. Z. L. A. w kl. A rozegrane zostało ubiegłej niedzieli między A. Z. S-em i Pol. K. S.

A. Z. S. wystąpił osłabiony brakiem całego szeregu swoich czołowych zawodników, odniósł jednak zdecydowane zwycięstwo 22:11, triumfując we wszystkich konkurencjach. Jedyną zwycięstwo indywidualne dla P. K. S-u zdobył Milcz w biegu 5 km.

Wyniki były następujące: kula — Zieleniewski 13,07 mtr., dysk — Miller 38,60 mtr., oszczep — Miller 45,82 mtr., 110 płotki — debiutujący po dłuższej przerwie Trojanowski 16,5, powyżej Trojanowski 16,5 cm, w dal — Sobieraj 6,14 mtr., tyczka — Unielewski 3,00 mtr., sztafety 4 x 100, 3 x 1000 i 4 x 400 mtr. — AZS, w czasie 47,2; 8:22,2 i 3:38,2, wyróżnił się Kostrowski (400 m, w 52 sek.), i Jurkowski, który przebiegł swoje 1000 mtr. w 2:39 sek.

Ciężkie mecze Polaków

na mistrzostwach tenisowych Francji

Paryż, 18 maja

Losowania międzynarodowych mistrzostw Francji dały następujące rezultaty: W grach pojedynczych panów Polacy grają w pierwszej kolejce z Francuzami, nie przedstawiającymi żadnej klasy; Tłoczyński z Bouy, Hebda z Levenem. Hebda w drugiej jednak już turze wpada na Austr-

lijczyka Turnbulla, który prawdopodobnie zemści się srogo za zeszłoroczną porażkę swego kolegi Mac Gratha. W razie jednak niespodzianki, musiałby Polak następnie uchylić czoła przed Boussus. Drugim przeciwnikiem Tłoczyńskiego będzie Puncce. W razie wygranej z nim, trafia Polak na Mac Grathę. Gdyby mu się powiodło przejść przez te przeszkody — mógłby marzyć o ćwierćfinale zwycięzcy przedtem Timme-ra lub Mentzla. Tu zmierzyłby się prawdopodobnie z Von Crammem. Ale nie zapuszczajmy się tak daleko, najprzód trzeba wygrać z Jugosłowianinem i Australijczykiem.

O grze podwójnej panów nie mówmy. Wpadamy od razu na Anglików: Austina i Harego (po gromce Perry'ego).

W mixcie, po wygraniu z parą Mauzutter - Cousin, wpadamy na Stammers - Merlin, lub Aussem-Denker.

Wreszcie Jędrzejowska gra z Włoszką Luzzatti, z którą nie może przegrać. W drugiej już turze spotka się ze Stammers; wynik tego spotkania stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Jan Gryżewski

rzystali dwóch karnych. Arbitr p. Pe-cok obiektywny, publiczności ponad 1.500.

Amatorski Król. Huta — Ratibor 2:4 (2:0). Niemcy okazali się zespołem wytrzymałym, to też dzięki udanemu finiszowi, zawody te rozstrzygnęli na swą korzyść. W meczu przez 10 minut brał udział b. czołowy napastnik Śląska Mikisch, który w dniu tym obchodził 15-letni jubileusz należenia do ognia sławnego AKS-u.

W meczu tenisowym o mistrzostwo klasy A. KKT (Kaowice) pokonał MKT (Mysłowice) w stosunku 8:3.

KRAKÓW, 21.5. — Tel. wł. — W czasie świąt rozegrany został w Krakowie turniej finałowy o mistrzostwo okręgu krakowskiego w siatkówce pań, z udziałem drużyn Cracovii i YMCA oraz mistrzów podokręgu Wiktorii (Jaworzno) i Makabi (Częstochowa). Pierwsze miejsce zajął Cracovia nie przegrywając ani jednego spotkania przed YMCA, Wiktorii i Makabi.

Jan Gryżewski



JĘDRZEJOWSKA STAŁA SIĘ POPULARNA
po swoim zwycięstwie w Berlinie nad Australijką Molesworth. Najmłodszy widzowie nie dali jej odcisnąć autografu, zanim nie okupiła się dziesiątkami autografów.

Tłoczyński -- bohaterem meczu z Francją

Polak nie oddaje ani jednego seta Martin Legeayowi i Lessueurowi

Sobota, 19 maja.

Double polski po raz pierwszy od niepamiętnych czasów sprawił nam miłą niespodziankę. Nie posunął się do tego, aby pobić renomowanego Francuza Martin Legeaya — Lessueur, ale był naprawdę o krok od zwycięstwa, grał jak równy z równym, przedewszystkiem grał dobrze.

Ne możemy go naturalnie chwalić bez zastrzeżeń. W pamięci stoi nam cagle ów beznadziejny poziom par polskich, do którego się już przyzwyczailiśmy; ten właśnie niski poziom jest odciskiem da naszych pociałów. Do Europy daleko jest nam jeszcze cagle.

Para Tłoczyński, Hebda zdala egzamin z oceną dobrą. Ale przecież dwu najlepszych singlistów polskich musieli stworzyć najlepszą parę — to mógł być zdrowy rozsądek. Zaprzeczyc temu mogłoby tylko jakiś wielki talent double, którego jednak nie mamy.

Nie jest nim jednak także ani jeden z polskich aktorów dzisiejszej walki — ten wniosek bije w oczy! To też te, że trzeba już teraz przygotowywać double wśród młodzieży, że trzeba, pamiętając, iż nasi singlisty są jeszcze młodzi i ciągle się rozwijają, położyć nacisk przedewszystkiem na szkolenie gry podwójnej, podtrzymujemy w całej rozciągłości.

Wynik meczu 5:7, 11:9, 6:4, 6:2 świadczy o zwycięstwie walcu na przestrzeni trzech setów. Istotnie tak było. Dopiero w czwartym secie Hebda zmocnił się dzwiganem odpowiedzialności na swych barkach przez cały czas meczu, popuścił cugli i wówczas Francuzi zapianowali na placu.

Jak się to jednak stało, że w spotkaniu z parą, która cieszy się dobrą renomą w Europie, zgraną ze sobą od paru lat, szkoloną na najlepszych wzorach, z parą dwu urodzonych doubleistów odcieraliśmy tak zaszczepioną rolę.

Przedewszystkiem renomą Francuzów była większa, niż ich klasa. Ani jeden bodaj dekiert singla nie został zmiotawiony przez double. Nadmiar zięgo tak znakomity w singlu przy sianie Martin Legeay wypadł dość słabo. Doszło do tego, że wszystkie piłki odajawł on do smeczowania Lessueurowi.

Wiele zasług ma tu i Hebda. Był on stanowczo lepszym doubleistą, niż Tłoczyński; był przedewszystkiem lepszym taktikiem, umiejętnie przetrząsnął w punkty nieobstawione przez Francuzów, wyszukiwał ich słabe strony, starał się grać bez szablonoń, zasakując kończąc piłki.

Tłoczyński na jego te wypadł dość słabo. Jeśli chodzi o return i grę z głębi kortu stał zdecydowanie na poziomie, zaważając jednak zwykłe przy sianie. Przyjmował on coprawda pojedynkę przy krótkich speiach przy sianie, ale ów błyskawiczny wypadek, który przelał te wymiane zdań w meczu, zawsze niemal z rak Francuzów i Hebda. Naturalnie Hebda międzyb nie zagrał tak dobrze, gdyby nie miał opanowania w Tłoczyńskim i to jest jego wielka zasługa. Temniej więcej przytomności, więcej energii, siły, mniej zepsutych łatwych piłek i smeczów, a pokonałbyśmy Francuzów.

Spotkanie było naprawdę piękne i emocjonujące. Na to, żeby uważać je za klasowe nie pozwalają liczne proste błędy z obu stron. Szereg kapitalnych zagrań Martin Legeaya, mniej efektownych, ale skutecznych — Lessuera, wiele ciętych wkroczeń Hebda, który przytomnie kończył piłki, często podnosiło jednak te grę na poziom światowy.

W pierwszym secie gracie wygrywał swoje serwisy do stanu 6:5 dla Polaków. Początkowo wiele gemów jest suchych, potem dopiero gra się zacieśnia. Wreszcie Polacy zdobywają serwis Martin Legeaya dzięki dwu kapitalnym zagraniom Hebda. Set 7:5.

W drugim secie nie ma już tej regularności serwisów. Tłoczyński i Hebda przegrywają swoje podania i jest 0:3. Ale i my wygrywamy serwis Martin Legeaya, a potem Tłoczyński (tu Martin Legeaya daje dwa smecze w siatkę, co mu odbiera na długo ochotę do smeczowania). Znow — do stanu 3:5 — do głosu Polacy.

Alc nagle Lessueur przegrywa swój serwis, choć jest to jego najsłabszy atutem i Polska prowadzi 6:5. W tym momencie trzy returny łatwych serwisów Legeaya idą w siatkę i przepijamy nasze szanse. Mimo to Polska prowadzi cagle do stanu 9:8. Potem Lessueur wygrywa swój serwis, a Hebda przegrywa swój. Dwa sethale ratuje Hebda, ale trzeciemu psuje Tłoczyński. Set 11:9 dla Francuzów.

W secie trzecim znowu serwis gra do stanu 2:2. Potem zaczyna się seria zwycięstw odbijających i nawet Lessueur nie przerywa reguły. Przy stanie 5:4 dla Francuzów, przy serwisie Tłoczyńskiego Polacy prowadzą 4:0 i... przegrywają. Jeśli się nie

umie wykorzystać takiej szansy, to trudno jest doprawdy wygrać. Lessueur nie popełnia tego błędu, skupia się i łatwo wygrywa swój serwis.

Set czwarty jest formalnością. Po regularnym początku 2:2 Hebda się zalamuje, daje double cut i przegrywa swój serwis. Teraz wszystko idzie przedko: Polacy zdeprymowani nie stawiają oporu. Hebda ratuje jeszcze pierwszego meczbola, drugi plasuje pięknie length lineem, niestety za korytarz.

Niedziela, 20 maja

Francja wygrała mecz tenisowy z Polską w stosunku 3:2. Przegrana ta jest przykra, zwłaszcza że byliśmy o krok od zwycięstwa Polacy zdemontowali jednak tak dobry tenis, że wynik cyfrowy meczu musimy uznać za stojący na drugim planie. Naturalnie, jeszcze lepiej byłoby, gdyby Hebda wykazał więcej zaciętości i szybkości, gdyby nasz double grał równiej. Wówczas wynik brzmiałby nawet 5:0 dla Polski i Paryż naucełby się cenić nasz tenis. A i tak nie przypuszczamy, aby Martin Legeayowi i Lessueurowi powierzo nie jeszcze raz reprezentować barw Francji w meczu z Polską. Po doświadczeniach warszawskich byłoby to zbyt ryzykowne.

Ostatni dzień walk był dnem chwwały Tłoczyńskiego, Polak nie tylko że nie został pokonany, nie tylko okazał się najlepszym graczem spotkania, ale nie oddał Francuzowi ani jednego seta. Trudno o lepszą reklamę przed mistrzostwami Francji.

Hebda przegrał z Martin Legeayem i Austrią. Ogółem zebrało się na starcie około 50 zawodników, z Polski reprezentowane były niestety tylko Śląsk i Kraków, co należy uważać za jedną ciemną stronę za wodów. Bądź co bądź najważniejsze zawody jakowe tego roku i najpoważniejsze zawody sportowe w tej dziedzinie powinny być ściągane na start przynajmniej jedną osadę warszawską.

Pogoda sprzyjała zawodom: lekkie deszcze, które spadły w tygodniu poprzedzającym zawody, przyczyniły się tylko do podniesienia poziomu rzeki Dunajca, tak, że możliwe było odbycie zawodów w Nowym Targu. Jednakowoż pierwszy etap Nowy Targ — Szczawnica był bardzo trudny właśnie z powodu niskiego stanu wody, który spowodował, że szereg zawodników musiał już to wycofać się na tym etapie, już to strachło b. wiele czasu z powodu uszkodzeń łodzi na kamieniach i pniach podwodnych.

W pierwszym etapie najważniejszym punktem był przejazd pod mostem na Hubie, następnie koło Strzałki Matki Boskiej w Czorsztynie i przez całe Pieniny. Pierwsze startowały jedynki; odrazu wysunął się na czoło mistrz Europy Hradecki (Austria), który objął prowadzenie mając jeden z pierwszych numerów. Za nim w odległości mniej więcej 7 min. doskonali Niemiec

RABKA, 21.5. — Tel. wł. — W niedzielę i poniedziałek odbyły się na przestrzeni od N. Targu do N. Sącza zawody górskie jakowe o mistrzostwo Polski. Po raz pierwszy zawody te odbyły się w konkurencji międzynarodowej. Reprezentowane były 4 państwa, mianowicie Polska, Czechosłowacja, Niemcy i Austria. Ogółem zebrało się na starcie około 50 zawodników, z Polski reprezentowane były niestety tylko Śląsk i Kraków, co należy uważać za jedną ciemną stronę za wodów. Bądź co bądź najważniejsze zawody jakowe tego roku i najpoważniejsze zawody sportowe w tej dziedzinie powinny być ściągane na start przynajmniej jedną osadę warszawską.

Pogoda sprzyjała zawodom: lekkie deszcze, które spadły w tygodniu poprzedzającym zawody, przyczyniły się tylko do podniesienia poziomu rzeki Dunajca, tak, że możliwe było odbycie zawodów w Nowym Targu. Jednakowoż pierwszy etap Nowy Targ — Szczawnica był bardzo trudny właśnie z powodu niskiego stanu wody, który spowodował, że szereg zawodników musiał już to wycofać się na tym etapie, już to strachło b. wiele czasu z powodu uszkodzeń łodzi na kamieniach i pniach podwodnych.

W pierwszym etapie najważniejszym punktem był przejazd pod mostem na Hubie, następnie koło Strzałki Matki Boskiej w Czorsztynie i przez całe Pieniny. Pierwsze startowały jedynki; odrazu wysunął się na czoło mistrz Europy Hradecki (Austria), który objął prowadzenie mając jeden z pierwszych numerów. Za nim w odległości mniej więcej 7 min. doskonali Niemiec

DABROWA GÓRNICZA, 21.5. Tel. wł. — W meczu piłkarskim kombinowany team Dąbrowa, Będzin, Grodziec przegrał z teamem Sosnowiec. Czeladź w stosunku 2:4. W ramach Święta PW i WF nastąpiło uroczyste otwarcie pływali.

SOSNOWIEC, 21.5. — Tel. wł. — Reprezentacja klubów żydowskich i reprezentacja klubów polskich 1:3 (1:2). TARNÓW, 21.5. — Tel. wł. — Bawili u kombinowany zespół Ruchu, który zmierzył swe siły z 16 p. p. Mecz rozstrzygnęli sławcy bez większego wysiłku na swoją korzyść w stosunku 4:2 (3:0), grając po pauzie w 10-kę. Bramki padły ze strzałów Gieny (3) i Osieckiego.

W tym okresie Węgrzy nie schodzą z pola karnego. W drugiej połowie goście nie wysilają się, a Żydzi zaczynają grać ostro co peszy gości i powoduje cofnięcie się ich do obrony. Ostatnia bramka dnia padła dla Węgrów w 43 m. ze strzału Solitego.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Dąbrowa: Juhas, Joós, Szemer, Szaniszló, Somogyi, Gyurcsó, Beky, Szikar, Soli, Eöry, Serenyi. Żydowska reprezentacja Warszawy: Cukrowicz, Goldberg i (Gwiazda), Lapon i (Barkochba), Dawidsohn (Gwiazda), Weiman, Zeller (Makab).

Według czytelnika winni znaleźć się w reprezentacji. 2) Po wpisaniu w kuponie swego imienia, nazwiska i dokładnego adresu, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztową i odesłać pod adresem: „Przegląd Sportowy”, Warszawa, ul. Mar-

szewska 3-5.

Wyniki turnieju były następujące: Floret — 1) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 2) Banaś (ŁKS) 3 zwyc., 3) Paszek (Polic. K. S. Katowice), 4) Urbanowicz (ŁKS). Sędzia dr. Pape.

Szpada — 1) Mirowski (AZS) 6 zwyc., 2) Zaczek (Polic. K. S.) 4 zwyc., 3) Franz (Lwów) 3 zwyc., 4) Wodnicki (Kraków) 3 zwyc., 5) Zabielski (Legia), 6) Kantor (ŁKS), 7) Jankowski (AZS). Sędziowali kpt. Suski i Radke. Szpadziówni odbywało się za pomocą aparatu elektrycznego.

Wyniki turnieju były następujące: Floret — 1) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 2) Banaś (ŁKS) 3 zwyc., 3) Paszek (Polic. K. S. Katowice), 4) Urbanowicz (ŁKS). Sędzia dr. Pape.

Szpada — 1) Mirowski (AZS) 6 zwyc., 2) Zaczek (Polic. K. S.) 4 zwyc., 3) Franz (Lwów) 3 zwyc., 4) Wodnicki (Kraków) 3 zwyc., 5) Zabielski (Legia), 6) Kantor (ŁKS), 7) Jankowski (AZS). Sędziowali kpt. Suski i Radke. Szpadziówni odbywało się za pomocą aparatu elektrycznego.

Wyniki turnieju były następujące: Floret — 1) Friedrich (Warszawianka) 4 zwyc., 2) Banaś (ŁKS) 3 zwyc., 3) Paszek (Polic. K. S. Katowice), 4) Urbanowicz (ŁKS). Sędzia dr. Pape.

Szpada — 1) Mirowski (AZS) 6 zwyc., 2) Zaczek (Polic. K. S.) 4 zwyc., 3) Franz (Lwów) 3 zwyc., 4) Wodnicki (Kraków) 3 zwyc., 5) Zabielski (Legia), 6) Kantor (ŁKS), 7) Jankowski (AZS). Sędziowali kpt. Suski i Radke. Szpadziówni odbywało się za pomocą aparatu elektrycznego.

W swym pierwszym meczu Polak miał dwa sety słabe, a potem dopiero się rozegrał. Dziś, Hebda grał od początku jak w transie, a pod koniec trochę się zalamał. Dopomógł mu w tem sędzia. Przy stanie 3:1 i 40:30 dla Polaka w secie czwartym, gdy wygrała seta dawała mu zwycięstwo. Hebda miał pięknie Francuza przy sianie. Piłka była p nad wszelką wątpliwość dobra i Francuz już ruszył do siatki, aby zmienić plac, uważając, że przegrał gema. To też orzeczenie sędziego linowego, że był to out, wywołało ogólne zdumienie. Dopiero po dwu gemach doszedł Hebda do pewnej równowagi. Ale już do końca nie był sobą.

Hebda nie był zresztą jeszcze w pełnej formie. Ustąpił on znacznie Tłoczyńskiemu. Ale w stosunku do Wiednia znać już znaczną poprawę, to też

niemiecka z Wrocławia, Ruske — Schmidt, mając najważniejszego konkurenta w drugiej parze niemieckiej Mugenthaler — Pfaf; jedn-

Wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) Hradecki 4 g. 2 min. 59, 2) Hilbik 4:36, 3) Cigner, 4) Czerny (YMCA Kraków), 5) Kulle; z kobiet pierwsza Kemmetzer (Bawaria).

W dwójkach: 1) Niemcy Kazubek — Jonek (Wrocław) 4 g. 5 m. 52 s., 2) Ruske — Schmidt 4:25:09, 3) Przybylski — Keler (Wawel — Kraków), 4) Fuchs — Kinfert, 5) Mucha — Górski (Król. Huta), pierwsza para mieszana.

Start drugiego dnia rozpoczął się w Szczawnicy, skąd przez Łąko, Janowsko, Kasprze — Stary Sącz dojechali zawodnicy do mety w Nowym Sączu. Porządek biegu był mniej więcej taki sam; na czele Hradecki, za nim w odstepie klm. — Filbich, potem trójka złożona z Fignera, Korneka i Kuehnego, a potem w zwięzłym korowodzie reszta wzajemnie się prześcigająca. Druga część trasy nie obfitowała w wypadki z powodu większego stanu wody.

Ogólne wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) tytuł mistrza Polski zdobył Hradecki 7:49:28, 2) Filbich 8:03:35, 3) Finger (Czechosłowacja) 8:14:23, 4) Czerny (Kraków YMCA) 8:32:45, 5) Kuehne 8:55:31. Z kobiet pierwsza Kemmetzer, na 7 miejscu 8:49.

W łodziach podwójnych: 1) para Kozubek — Jonek 8:11:35 (Niemcy, Wrocław), 2) Przybylski — Keler (Polska, Kraków) 8:29:19, 3) Fuchs — Tinzner 8:30:04, 4) Soleccki — Soltys 8:32:28, 5) Mucha — Górski 8:38:07, 6) Dysput — Staniszek 8:39:08.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

W swym pierwszym meczu Polak miał dwa sety słabe, a potem dopiero się rozegrał. Dziś, Hebda grał od początku jak w transie, a pod koniec trochę się zalamał. Dopomógł mu w tem sędzia. Przy stanie 3:1 i 40:30 dla Polaka w secie czwartym, gdy wygrała seta dawała mu zwycięstwo. Hebda miał pięknie Francuza przy sianie. Piłka była p nad wszelką wątpliwość dobra i Francuz już ruszył do siatki, aby zmienić plac, uważając, że przegrał gema. To też orzeczenie sędziego linowego, że był to out, wywołało ogólne zdumienie. Dopiero po dwu gemach doszedł Hebda do pewnej równowagi. Ale już do końca nie był sobą.

Hebda nie był zresztą jeszcze w pełnej formie. Ustąpił on znacznie Tłoczyńskiemu. Ale w stosunku do Wiednia znać już znaczną poprawę, to też

niemiecka z Wrocławia, Ruske — Schmidt, mając najważniejszego konkurenta w drugiej parze niemieckiej Mugenthaler — Pfaf; jedn-

Wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) Hradecki 4 g. 2 min. 59, 2) Hilbik 4:36, 3) Cigner, 4) Czerny (YMCA Kraków), 5) Kulle; z kobiet pierwsza Kemmetzer (Bawaria).

W dwójkach: 1) Niemcy Kazubek — Jonek (Wrocław) 4 g. 5 m. 52 s., 2) Ruske — Schmidt 4:25:09, 3) Przybylski — Keler (Wawel — Kraków), 4) Fuchs — Kinfert, 5) Mucha — Górski (Król. Huta), pierwsza para mieszana.

Start drugiego dnia rozpoczął się w Szczawnicy, skąd przez Łąko, Janowsko, Kasprze — Stary Sącz dojechali zawodnicy do mety w Nowym Sączu. Porządek biegu był mniej więcej taki sam; na czele Hradecki, za nim w odstepie klm. — Filbich, potem trójka złożona z Fignera, Korneka i Kuehnego, a potem w zwięzłym korowodzie reszta wzajemnie się prześcigająca. Druga część trasy nie obfitowała w wypadki z powodu większego stanu wody.

Ogólne wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) tytuł mistrza Polski zdobył Hradecki 7:49:28, 2) Filbich 8:03:35, 3) Finger (Czechosłowacja) 8:14:23, 4) Czerny (Kraków YMCA) 8:32:45, 5) Kuehne 8:55:31. Z kobiet pierwsza Kemmetzer, na 7 miejscu 8:49.

W łodziach podwójnych: 1) para Kozubek — Jonek 8:11:35 (Niemcy, Wrocław), 2) Przybylski — Keler (Polska, Kraków) 8:29:19, 3) Fuchs — Tinzner 8:30:04, 4) Soleccki — Soltys 8:32:28, 5) Mucha — Górski 8:38:07, 6) Dysput — Staniszek 8:39:08.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

W swym pierwszym meczu Polak miał dwa sety słabe, a potem dopiero się rozegrał. Dziś, Hebda grał od początku jak w transie, a pod koniec trochę się zalamał. Dopomógł mu w tem sędzia. Przy stanie 3:1 i 40:30 dla Polaka w secie czwartym, gdy wygrała seta dawała mu zwycięstwo. Hebda miał pięknie Francuza przy sianie. Piłka była p nad wszelką wątpliwość dobra i Francuz już ruszył do siatki, aby zmienić plac, uważając, że przegrał gema. To też orzeczenie sędziego linowego, że był to out, wywołało ogólne zdumienie. Dopiero po dwu gemach doszedł Hebda do pewnej równowagi. Ale już do końca nie był sobą.

Hebda nie był zresztą jeszcze w pełnej formie. Ustąpił on znacznie Tłoczyńskiemu. Ale w stosunku do Wiednia znać już znaczną poprawę, to też

niemiecka z Wrocławia, Ruske — Schmidt, mając najważniejszego konkurenta w drugiej parze niemieckiej Mugenthaler — Pfaf; jedn-

Wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) Hradecki 4 g. 2 min. 59, 2) Hilbik 4:36, 3) Cigner, 4) Czerny (YMCA Kraków), 5) Kulle; z kobiet pierwsza Kemmetzer (Bawaria).

W dwójkach: 1) Niemcy Kazubek — Jonek (Wrocław) 4 g. 5 m. 52 s., 2) Ruske — Schmidt 4:25:09, 3) Przybylski — Keler (Wawel — Kraków), 4) Fuchs — Kinfert, 5) Mucha — Górski (Król. Huta), pierwsza para mieszana.

Start drugiego dnia rozpoczął się w Szczawnicy, skąd przez Łąko, Janowsko, Kasprze — Stary Sącz dojechali zawodnicy do mety w Nowym Sączu. Porządek biegu był mniej więcej taki sam; na czele Hradecki, za nim w odstepie klm. — Filbich, potem trójka złożona z Fignera, Korneka i Kuehnego, a potem w zwięzłym korowodzie reszta wzajemnie się prześcigająca. Druga część trasy nie obfitowała w wypadki z powodu większego stanu wody.

Ogólne wyniki przedstawiają się następująco: w jednokach: 1) tytuł mistrza Polski zdobył Hradecki 7:49:28, 2) Filbich 8:03:35, 3) Finger (Czechosłowacja) 8:14:23, 4) Czerny (Kraków YMCA) 8:32:45, 5) Kuehne 8:55:31. Z kobiet pierwsza Kemmetzer, na 7 miejscu 8:49.

W łodziach podwójnych: 1) para Kozubek — Jonek 8:11:35 (Niemcy, Wrocław), 2) Przybylski — Keler (Polska, Kraków) 8:29:19, 3) Fuchs — Tinzner 8:30:04, 4) Soleccki — Soltys 8:32:28, 5) Mucha — Górski 8:38:07, 6) Dysput — Staniszek 8:39:08.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Reprezentacja piłkarska Niemiec w trzecim meczu treningowym przegrała z Derby County 0:1.

Pistula, b. trener bokserów polskich zisał znokautowany już w półtorę minuty przez Wita.

Anglicy już stawiają typy na turniej w Wimbledonie. Na Perrygo przyjmowane są zakłady 3:1, na Crawforda i Austina 4:1, na Borotra 20:1.

Mecz o pułh Davisa Francja — Austria zakończył się zwycięstwem Francuzów w stosunku 5:0. Boususs pobił Matejko 6:1, 6:1, 6:4 (1) i Metaxe; Merlin — Metaxe i Matejko w double B-cotra, Brugnon — Metaxe, Artensu 4:6, 6:3, 6:3, 6:4.

W swym pierwszym meczu Polak miał dwa sety słabe, a potem dopiero się rozegrał. Dziś, Hebda grał od początku jak w transie, a pod koniec trochę się zalamał. Dopomógł mu w tem sędzia. Przy stanie 3:1 i 40:30 dla Polaka w secie czwartym, gdy wygrała seta dawała mu zwycięstwo. Hebda miał pięknie Francuza przy sianie. Piłka była p nad wszelką wątpliwość dobra i Francuz już ruszył do siatki, aby zmienić

41 gemów świetnego tenisu na meczu z Horn

**artykuły sportowe
konkurencyjnych**

**LONDYNIE. SILNIKI J. A.P. lub
WAWIELSTWO GENERALNE MOTO-
NA 12, tel. 285-34. Katalogi na żądani e**

niu 27 maja r. b. po raz pierwszy na ulicach Warszawy pojawiły się samochody z kierowcami z zagranicy. Wspaniała oprawa 100. rocznicy wyścigu szosowego będzie de facto panuje dzisiaj na szosach polskich. Trzykrotnie z rzędu tak ważny na podtych na-

**artykuły sportowe
konkurencyjnych**

**LONDYNIE. SILNIKI J. A.P. lub
WAWIELSTWO GENERALNE MOTO-
NA 12, tel. 285-34. Katalogi na żądani e**

100

Tel. 675-18.

Chicago zmienia swą drużynę na środowy mecz z polskimi pięściarzami



BUDAPEST — WARSZAWA 7:1
Moment z poniedziałkowego meczu, rozegranego na stadionie Wojska Polskiego.

Chicago, 7 maja.
Bokserzy polscy przybywają do Chicago 14 maja i złożą wizytę burmistrzowi miasta p. Edwardowi J. Kelly. Następnego dnia Chicago Tribune urządzi wielkie przyjęcie i przedstawienie gości. Cały okres przed meczem poświęcony jest w myśl umowy z organizatorami na wypoczynek i trening, tak, że bokserzy nasi dopiero po meczu przez dwa dni gościć będą w Polonii. W sobotę 26 maja jada do Montrealu, gdzie wsiadają na okręt i wracają do Polski. Przyjęcie bokserów w gronie Polonii będzie miało charakter bardzo uroczysty.

Przejdźmy teraz do strony sportowej wyprawy naszych bokserów. „Chicago Tribune” jak i „Dziennik Związkowy”, „Dziennik Zjednoczenia” i „Dziennik Chicagoski” poświęcają olbrzymie artykuły polskim bokserom. Korespondent warszawski Chicago Tribune p. Donald Day nieomal co drugi dzień przysyła korespondencję z Polski, a pisząc o naszych bokserach w bardzo życzliwy sposób porusza inne sprawy polskie.

Ogromne zainteresowanie nasze mi pięściarzami wzbudziły sprawozdania p. Daya ze spotkań między państwowych Polska — Niem-

cy w Poznaniu i Polska — Austria w Warszawie. P. Day ostrzega opinię amerykańską przed lekceważeniem naszych bokserów i stwierdza, że nasz zespół w składzie: Rotholc, Rogalski, Kainar, Sipiński, Misiurewicz, Majchrzycki, Karpiński i Pilat jest bardzo silny. To też organizatorzy „Golden Gloves” postanowili zrewidować skład drużyny bokserkiej.

Z Polaków za najsilniejszego uważa p. Day Kainara, którego uważa za najlepszego boksera europejskiego w tej wadze. Dalej zachwycia się on Pilatem, Rotholcem i Majchrzyckim.

Murzyn Jesse Levels przewidział jako przeciwnik dla Rotholca zachorował, a przeciwnik Sipińskiego Frank Bojack przybrał bardzo znacznie na wadze. Zrobienie przez niego wagi tak go osłabiło,

że organizatorzy już dzisiaj zrezygnowali z niego. Przeciwnik Pilata murzyn Otis Thomas nadwerżył sobie lewą rękę i nosi ją na temblaku. Ma on w najbliższych dniach przystąpić do treningu lecz wątpliwie jest, czy osiągnie on taką formę, która by usprawiedliwiała wstawienie go do reprezentacji. Zastąpi go wówczas Polak Maks Marek.

Brak Franka Bojacka. Otis Thomas i Jesse Levels osłabia amerykańską drużynę i podnosi wobec braku równorzędnych zastępców szanse zwłaszcza Sipińskiego i Pilata. W murzej natomiast jest kilku równorzędnych zawodników. Mimo to Chicago Tribune stwierdza, że tegoroczny zespół „Golden Gloves” będzie najsilniej-

szym ze wszystkich dotychczasowych, które walczyły w Chicago z Francuzami, Irlandczykami i Niemcami.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, korespondencje p. Daya o sile naszego zespołu, o wysiłkach P. Z. B. nad zestawieniem najsilniejszego zespołu oraz nieprzewidziane wypadki w drużynie amerykańskiej spowodowały, że organizatorzy postanowili zrewidować poprzednio ustalony skład. Pod uwagę są brani następujący zawodnicy:

W murzej — John Brown z Chicago lub Patsy Urso z Detroit. Ostatni zwyciężył na zawodach w Grand Rapids, Mich. oraz ostatnio w Nowym Jorku.

W kogucie — Toy Bellini z



BUDAPEST — REPR. KL UBÓW ŻYDOWSKICH 6:0
Trzeci garnitur węgierski gościł w czasie ubiegłych świąt w Warszawie, gdzie rozgromił w pierwszym dniu repr. żydowską 6:0, a w drugim — rezerwową zespół Warszawy 7:1.

Cleveland. Tommy Barry z Springfield Ill., Ray Harlis z South Bend, Ind. lub Joe Minneci z Waukegan Ill., Tommy Barry był mistrzem A. U. (Amateur Athletic Union) zwyciężył ostatnio w Nowym Jorku.

W piórkowej — Alfred Nettlow z Detroit lub Andy Scavini z Chicago. Ostatni jakkolwiek przegrał w Nowym Jorku odznaczył się do skonała technika.

W lekkiej — Phil Kenneally i Harold Brown z Chicago. Kenneally zwyciężył na ostatnich wielkich zawodach w Nowym Jorku. Pod uwagę brani są w tej wadze jeszcze i inni kandydaci, to też trudno przewidzieć, kto będzie przeciwnikiem Sipińskiego.

W półśredniej do wyboru wchodzi Danny Farrar z Youngstown,

Oh. lub Fred Tyus, murzyn, który zwyciężył w Nowym Jorku.

W średniej Majchrzycki będzie miał za przeciwnika Bil Treesta z Batavia, Ill., Freda Casario z Chicago lub Tony Zale z Garry, Ind.

W półciężkiej w rachubę wchodzi: Loe Louis, doskonały bokser murzyn z Detroit, lub Arlo Soldati z Princeton.

Wreszcie w wadze ciężkiej walczyć będzie Otis Thomas z Chicago lub Polak Max Marek z Notre Dame.

Po ostatecznym zestawieniu drużyny wszyscy zawodnicy zebrani zostaną w obozie, gdzie od 13 maja rozpoczną trening pod okiem Johna Behra.



PILKARZE WIEGIESCY W WARSZAWIE
Prezes W.O.Z.P.N. p. Frenkiel wręcza kwiaty kierownikowi drużyny budapeszteńskiej na boisku Polonii.

Wyprawa na Zachód bez ciemnych stron

Dobry bilans Pogoni w Belgii i we Francji

Bruksela, 17 maja

Po dwóch tygodniach chwil gorących i chmurnych wrócił Pogoni do rodzinnego Lwowa, gdzie będzie miała czas słuć rozważania na temat minionych walk na boiskach Francji i Belgii.

Jeśli chodzi o rezultaty sportowe to matematyczny ich bilans zanyma się w trzech zwycięstwach i dwóch przegranych. Dwa razy przegrała Pogoni, raz z Olympique w Lille, co jej absolutnie wstydu nie przynosi a raz uległa reprezentacji miasta Leodjum, gdy pozabawiona dwóch Matiasów nie mogła walczyć skutecznie z pechem, owym przeciwnikiem niepokonanym i niezwykłym.

Wolimy jednak przypatrzeć się znaczeniu zwycięstw Pogoni. Najważniejszym z nich jest naturalnie pokonanie Daringu w Brukseli. Wicemistrz Belgii, drużyna mająca na rozkładzie wiele najlepszych zespołów środkowo-europejskich, stanowiła ośrodek zainteresowania całego wyjazdu.

Zwycięstwo to otworzyło jeszcze szerzej uchylone już przez Kraków wrota do Belgii dla polskich piłkarzy. Najlepszym tego dowodem są liczne zaproszenia, jakimi zasypało Pogoni po meczu z Daringiem oraz głosy prasy i opinii miejscowej o wzrastającej potęgze sportu polskiego i o

stanowisku jakie on w świecie zajmować zaczyna.

Doceniając należycie znaczenie sukcesów odnoszonych w spotkaniach z drużynami zagranicznymi nie wolno nam umniejszyć wagi kontaktu z dziedzicznymi z emigracją. Każdorazowe zetknięcie się sportowców z Polski z rodakami na wychodźstwie jest dla tych ostatnich niemal światem narodowym. Dotychczas, a przynajmniej ostatnio się tak działo, że drużyny krajowe przybywały do emigrantów by odrobić meczową pańszczyznę nie dając nic wzajemnie. To też mile uderzał teraz ów kontrast jaki się rzucał w oczy, co działacze emigracyjni sami podkreślali. Pogoni witano w robotniczych koloniach i w robotniczych polskich domach jak przyjaciół

najserdeczniejszych.

Zwycięstwo nad emigrantami a przedewszystkiem poziom jaki w tym meczu Lwówianie zademonstrowali podbiły do reszty serca wychodźców. Pokonanie reprezentacji trzech miast w Billy Montigny było już końcowym akordem. Zadowolono ono bowiem dumę własną sportu emigracyjnego, rywalizującego z miejscowymi drużynami francuskimi.

Mamy nadzieję, że grzyt jaki nieprzebieżnie zamieścił na końcu atmosfery, t. zn. die przybycie Pogoni na zawody do Bruay nie zupełnie przyjaźni. Zaiscie owo spowodowane było wyłącznie pechem i siłą wyższą.

Organizacja wyprawy nie dała zdale się powodu nikomu do utyskiwania. Kierownictwo Pogoni umiało swem taktownem, niezwy-

kle sympatycznym a zarazem energicznym zachowaniem zabezpieczyć swym pułkom należytą opiekę. Zresztą gracze, przeważnie młodzi nawet czasem bardzo młodzi chłopcy, byli materiałem bardzo skromnym i karmym który sprawiał jak najmniej kłopotu kierownikom.

Jako zakończenie tego bilansu pobytu Pogoni na Zachodzie, bilansu który ma jak najmniej pozycji ujemnych, przypominamy owe słowa gorące i serdeczne, w jakich dziękował konsul Polski w Brukseli Pogoni za spełnienie dobrej pojętej misji, jaką spoczywa na polskich sportowcach zagranicą.

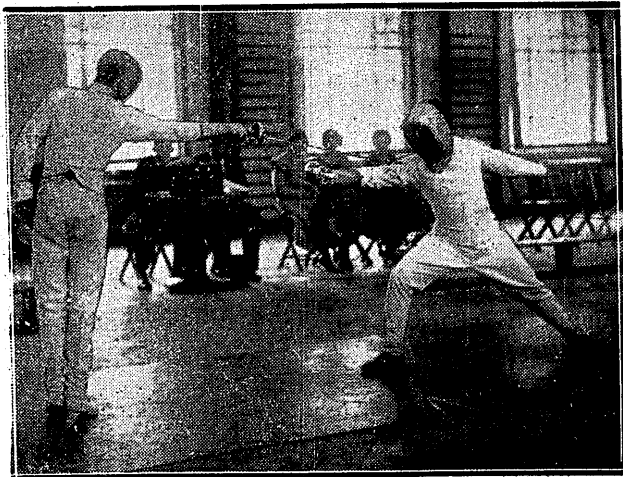
Bejot



ZIELENIEWSKI A.Z.S.
utalentowany miotacz kulą, zwycięzca na niedzielnym zawodach rzutem 13,07 mtr.



LUBICZ-NYCZ
zdobył mistrzostwo w szabli — najtrudniejszy do wywalczenia i najbardziej zaszczytny tytuł w polskiej szermierce.



MIROWSKI i ZACZYK
zajęli dwa pierwsze miejsca w turnieju szpadowym o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu widać przewody elektryczne, łączące aparat rejestracyjny (w głębi) ze szpadą zawodnika.

OLIMPIADA
WYTWÓRNI ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH
WARSZAWA
WARECKA 5.

ŁODZIE wszelkiego typu, kajaki, materiały na łodzie — tanio: Grochowska 3, HOFFMAN.

JIM
jedyna guma do żucia
o trwałym smaku
E. WEDEL



NA POLU BITWY POD LENS
drużyna piłkarska Pogoni zwiedziła duży kawał świata w czasie swego ostatniego wypadu zagranicę.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3. — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyłmule w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiadający: **MARIAN STRZELECKI**

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”